

Ponad 9000 bezdomnych koczuje na przedmieściach Limy

27 kwietnia 2021

Tysiące Peruwiańczyków, których kryzys koronawirusowy pozbawił dachu nad głową, gromadzą się w prowizorycznym obozie niedaleko stolicy kraju, Limy. Ich liczba cały czas rośnie.

<https://www.youtube.com/watch?v=tRoyAX055cs>

Obóz znajduje się kilka metrów od wybrzeża Pacyfiku w Villa el Salvador. Mieszka tam już ponad 9 tys. ludzi, z czego zdecydowana większość w namiotach lub prowizorycznych szałasach. Panują tam przerażające warunki sanitarne. Policja regularnie nachodzi mieszkańców i wzywa ich do opuszczenia terenu. Nie mają oni jednak dokąd iść, ponieważ nie stać ich na opłacenie czynszu. „Tutaj mamy nasze małe domki z mat. Nie jesteśmy najeźdźcami, nie jesteśmy handlarzami, nie jesteśmy przestępcami, nie jesteśmy członkami gangu. Jesteśmy matkami, które potrzebują pomocy” – powiedziała pytana przez dziennikarzy Claudia Paucar, jedna z mieszkanek obozu.



W Peru na kryzys pandemiczny nałożył się kryzys polityczny, co skutkowało paraliżem władz centralnych oraz nieudolnością i tak niewystarczających działań podjętych w celu poprawy sytuacji. Dramatyczna jest również sytuacja społeczna – na skutek kryzysu cztery miliony Peruwiańczyków straciły pracę, a pięć milionów popadło w ubóstwo. Większość nie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony państwa, przez co dziesiątki tysięcy z nich utraciły dach nad głową.



Porzuceni na pastwę losu nowi bezdomni gromadzą się więc w prowizorycznych obozach (jak ten w Villa el Salvador) licząc,

że w grupie ich głos będzie lepiej słyszalny. „Peru nigdy nie miało polityki gwarantującej niedrogie mieszkania dla najbardziej potrzebujących. Tutaj bezdomni zawsze byli skazani na osiedlenie się na niczyjej ziemi” – powiedział telewizji TeleSUR Javier Diaz-Albertini, profesor z Uniwersytetu w Limie.

Autorstwo: Dominik Pieniądz

Źródło: Strajk.eu